



# Legenda o okrutnym Wierzycu

Dorota Wichowska

Ilustracja: Barbara Wichowska

**D**awno, dawno temu, za czasów jak Pierun rządził światem, na terenie

Kasztelani Ostrowskiej mieszkał bogacz, któremu na imię było Wierzyc. Był to władca potężny i okrutny. Żonę swoją – Kolonię oraz dzieci traktował surowo i bezdusznie. Mieszkał z rodziną w pałacu zbudowanym z kamieni wydobytych z najgłębszych wód Jeziora Lednickiego. Pałac był zimny i nieprzyjazny, jednak dzieci nie skarżyły się. Bały się kary od ojca. W sąsiedztwie Wierzyca mieszkał Przybor. Władca spokojny i sprawiedliwy. Wierzyc od dawna planował podbój jego ziem.

Niedaleko, w dzikiej kniei mieszkała Szeptucha. Była bardzo stara i nikt nie pamiętał jak naprawdę miała na imię. Wszyscy nazywali ją Szeptuchą z Lasu. Umiała leczyć, rozmawiać z drzewami i roślinami. Znała moc wielu ziół. Wykorzystywała jaskółcze ziele do porozumiewania się ze zwierzętami. Słuchały się jej planetniki i strzygi.

Wierzyc już dawno byłby zabił starą Szeptuchę, ale obawiał się jej mocy. Szeptucha tak jak nienawidziła Wierzyca, tak ceniła Przybora za jego mądrość i sprawiedliwość. Chroniła jego posiadłości przed Wierzycem. Wierzyc wiele dni obmyślał plan pozbycia się Szeptuchy z Lasu. Wypuścił na nią wściekłe wilki, głodne niedźwiedzie, wynajętych zabójców, łuczników wyborowych, których strzały nigdy nie chybiają. Niestety nie dało to rezultatów.

W końcu Wierzyc wybrał się do potężnej wiedźmy w królestwie Łubowskim. Wiedźma była równie okrutna co on sam i za pomoc w zabiciu Szeptuchy zażądała wysokiej nagrody – serc żony i jego dzieci. Okrutny Wierzyc zgodził się na tę straszliwą zapłatę. Pakt pomiędzy Wierzycem a Wiedźmą słyszały myszołowy wysłane przez Szeptuchę na przespiegi. Myszołowy z prędkością huraganu wróciły i zdały okrutną relację. Szeptucha wysłała dzieci Wierzyca na skrzydłach myszołowów do Przybora. Kazała je ukryć w dziuplach drzew jego lasów. Żony Wierzyca – Kolonii - nie zdążyła uratować. Okrutny Wierzyc wyciął jej serce bez mrugnięcia okiem.

Wierzyca dostał od Wiedźmy magiczny miecz, który chronił go przed mocą Szeptuchy z Lasu. Jednak tego daru myszolowy już nie dostrzegły, bo wracały niosąc okrutną nowinę. Szeptucha ujrawszy czyn Wierzyca chciała rzucić czar i zamienić go w pył, aby znikł raz na zawsze. Okrutny Wierzyca zaśmiał się szyderczo i chwycił miecz. Już szykował się do uśmiercenia Szeptuchy, kiedy ta wyjęła z kieszeni garść szyszek sosny i rzuciła je przed siebie. W mgnieniu oka wyrosły gęste sosny na 10 metrów wysokie. Szeptucha odbiegła, ale Wierzyca był zaraz przy niej. Szeptucha rzuciła garść pyłku lipy, który zamienił się w grube i potężne pnie, ale i one nie zatrzymały Wierzyca. Potężne i kwitnące akacje, które wyrosły z pyłku akacyjowego zrzuconego przez pszczoły, także nie były przeszkodą dla miecza Wierzyca. Kolejne były olchy. Gęste i długie olchy nie zgubiły drogi do Szeptuchy. Wierzyca poradził sobie i z nimi. Po przebiciu się przez olchowy las przez Wierzyca pojawiło się koryto rzeki, które zaraz zalała wzburzona i kipiąca woda. To Szeptucha stworzyła rwącą rzekę z kropli wody z Jeziora Lednickiego, którą przyniósł jej w dziobie myszolów. Ze wzburzoną rzeką Wierzyca walczył przez chwilę, jednak udało mu się przedostać na drugi brzeg. Szeptucha próbowała strzelistymi topolami zatrzymać Wierzyca, potem wierzbami. Długie i giętkie wierzbowe wici miały opleść i powstrzymać Wierzyca. Jednak miecz od Wiedźmy był potężniejszy niż Szeptunka sądziła. Ani brzozy las ani pole dziewanny, które wyrastało na prośbę Szeptunki pod nogami Wierzyca, nie robiło na nim wrażenia. Potężny miecz radził sobie ze wszystkim. Nagle ziemia zadrżała i spod stóp Wierzyca wystrzeliły ogromne dęby, grube takie, że dwóch ludzi nie zdołało ich objąć. Wierzyca odskoczył, zamachnął się i dwoma ruchami powalił przeszkodę. W końcu Szeptucha rzuciła ziarna traw. Wobec zielonego dywanu trawy miecz Wierzyca okazał się bezużyteczny. Szeptucha wykorzystała moment zawahania Wierzyca i na jej jedno spojrzenie z przestworzy zleciał myszolów i wydziobał oczy i serce Wierzycowi. To był koniec okrutnego władcy. Wierzyca nie został pochowany, jego ciało zostało rozszarpane przez kruki, dzikie zwierzęta i strzygi. Resztki kości wrzucono do rwącej rzeki.

Serce Kolonii Szeptucha zakopała w pobliskich łąkach. W miejscu tym wyrósł zaraz kwiat paproci.

Przez stulecia ludzie przekazywali sobie historię okrutnego Wierzyca. Miejsce gdzie zamieszkiwał, zostało z biegiem czasu nazwane Wierzyce. Osiedla w Wierzycach nazwano na pamiątkę wydarzeń związanych z tamtym dniem. Miejsce gdzie był Pałac Wierzyca nazwano Osiedlem Pałacowym. Osiedle gdzie zamieszkiwała Szeptucha z Lasu nazwano Leśne. Kolonia - gdzie została zabita żona okrutnego Wierzyca. Zielone Osiedle to łąka, na której zginął Wierzyc. Brzozowe, Dębowe, Dziewanny, Topolowe, Pod Wierzbami, Olchowe, Pod Lipami, Pod Sosnami oraz Akacjowe - na pamiątkę drzew i roślin, które w magiczny sposób wyrastały w wyniku zaklęć Szeptuchy. Po dziś dzień można w Wierzycach znaleźć drzewa wyrosłe za pomocą magii. W miejscu gdzie była rwąca rzeka jest teraz droga S5, która dzieli miejscowość na dwie części. W dni, w których droga S5 mocno huczy ludzie powiadają, że to dusza Wierzyca jęczy w cierpieniach.

Na ziemiach Przybora, gdzie Szeptucha ukryła dzieci, powstała miejscowość Przyborowo. Dzieci poukrywane w dziuplach dorosły i zbudowały domy schowane wśród gęstego listowia. Po dziś dzień trudno wśród tamtejszych lasów odszukać domy mieszkańców.

Po zabiciu Wierzyca Szeptucha zamieszkała obok Przybora, w spokojnym przysiółku. Ludzie przez wiele lat odwiedzali Szeptuchę i powiadali „Chwała Ci za zabicie okrutnego Wierzyca”. Dziś miejscowość ta nosi dziś nazwę Chwałkówko.

Ludzie powiadają, że na terenie Kasztelanii Ostrowskiej mieszka potomkini Szeptunki. Młoda zielarka, która krąży wśród okolicznych łąk. Jeżeli będziecie mieli szczęście i spotkacie ją w Noc Kupały, to poproście o pokazanie miejsca, gdzie rośnie kwiat paproci. Jest takie miejsce koło Chwałkówka.

**Koniec**